

EDWARD BALAWEJDER

ur. 1942; Markowa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, po 1989, środowisko artystyczne, Tadeusz Mysłowski, Danuta Brzosko-Mędryk, instalacja artystyczna "Shrine"

„Shrine” to miejsce, do którego się wchodzi w ciszy i spokoju

Ktoregoś dnia zadzwonił do mnie Tadeusz Mysłowski. Powiedział, że chciałby nawiązać ze mną współpracę. Z góry zastrzegł, że będzie miał dla mnie ciekawą inicjatywę. To była niedziela. Nie znałem jego nazwiska. Natomiast wtedy w naszym domu była moja szwagierka. Urodziła się przy ulicy Kunickiego. Natychmiast odparła: „Przecież z Tadkiem Mysłowskim chodziłam do szkoły” Opowiedziała mi coś o nim. Natomiast zaraz następnego dnia, w poniedziałek, uzupełniłem swoją niewiedzę o Tadeuszu. Nie miałem z tym żadnych kłopotów, bo w muzeum pracowali ludzie, którzy bardziej siedzieli w sztuce współczesnej. I wszyscy go znali.

Spotkałem się z Tadeuszem w którejś z kawiarni na Starym Mieście. Pogadaliśmy i natychmiast przypadliśmy sobie do gustu. Rozmawialiśmy tylko o tym, co ja robię, co pokazuję i jacy artyści występują w muzeum. On zresztą wiedział o konkursach plastycznych. Miał propozycję, którą chciał skierować pod adresem Muzeum na Majdanku. Zapewne stworzył już jakąś przynajmniej orientacyjną tego wizję. Powiedział mi wtedy, że swoją inicjatywą artystyczną chciałby oddać część wszystkim bezimiennym ofiarom obozu na Majdanku. Niezwłocznie powstał projekt, który musiał się skończyć czymś ważnym i czymś, co mogło mieć duże znaczenie zarówno edukacyjno-wychowawcze, jak i artystyczne.

I powstała Świątynia Pokoju. Miejsce, do którego może przyjść każdy i które jest poświęcone wszystkim narodowościom, wszystkim wyznaniom. Ta instalacja nadal działa. Jest odwiedzana przez zwiedzających. Stanowi miejsce, do którego się wchodzi nie tak jak na każdą inną wystawę, tylko w ciszy i spokoju. Ten czas jest określony. Ci, którzy chcą tam wejść, wiedzą, że będą sami i będą słuchać głosów wypowiedzianych w różnych językach. Zobaczą to, co pokazał Tadeusz. To jest wyjątkowa wartość.

Najogólniejsza idea polegała na tym, żeby poprzez to miejsce, tę świątynię bezwyznaniową (bo tak potraktował to Tadeusz), wszyscy odwiedzający wystawę w

ciszy i w zadumie składali hołd bezimiennym ofiarom. Bo znamy bardzo wiele nazwisk więźniów Majdanka, ale dziesiątki tysięcy pozostało bezimiennych. Tak że poza zrobieniem kokonów z drutu kolczastego i światła, które odzwierciedlają określone narodowości, znajdują się tam także kokony poświęcone właśnie wszystkim bezimiennym ofiarom. Tak że „Shrine” miało swoją wyjątkową wartość artystyczną, a przede wszystkim ideową. Istnieją bardzo dobre recenzje i opinie wszystkich tych, którzy odwiedzają tę wystawę. Nikt nie wychodzi z tego baraku obojętnie.

Z inicjatywy Tadeusza specjalnie do „Shrine” została napisana znakomita muzyka. Nawiązał bowiem kontakt z Polakiem mieszkającym chyba w Szwajcarii. Niestety, przepraszam, wypadło mi jego nazwisko. Bardzo pomocna była Danuta Brzosko-Mędryk, była więźniarka Majdanka i świadek wielu procesów. Osoba wyjątkowej wartości, wspierająca wszystko to, co jest związane z upowszechnianiem walki, męczeństwa i cierpienia więźniów różnych obozów. I na tej ekspozycji znajdują się także teksty Danusi.

Tadeusz brał pod uwagę [moje zdanie], ale to nie była taka prosta sprawa. On miał bardzo silną osobowość i nieraz dyskusje nad ekspozycją przebiegały bardzo burzliwie. Ponadto miał jasną i klarowną wizję. My wszyscy –Danuta Brzosko-Mędryk, ja, inni pracownicy, którzy z nami współpracowali, czy Rada Muzeum –mieliśmy jakiś wpływ na ostateczny kształt tej ekspozycji. Ale wszystko, co proponowaliśmy, było podporządkowane myśli Tadeusza Mysłowskiego. On był twórcą. I niełatwym partnerem.

Odbyło się bardzo uroczyste otwarcie wystawy. Było sporo przedstawicieli władzy (jeśli dobrze pamiętam, przybył któryś minister), wielu byłych więźniów. Jednym słowem, „Shrine” okazało się chyba jedną z najbardziej wartościowych i trwałych inicjatyw. Te wszystkie, o których wspomniałem wcześniej, odbywały się cyklicznie. Spektakle, występy chórów, instalacje Teatru Wizji i Ruchu. Ale one były pojedyncze, nigdy nie stanowiły jakiegoś cyklu. Natomiast „Shrine” jest stałą ekspozycją artystyczną, bardzo istotną i udostępnianą do tej pory. Tadeusz Mysłowski ma niebywałe zasługi w jej przygotowaniu i zrealizowaniu. Wystawa dotąd funkcjonowała tak, jak ją przygotował autor. Mam nadzieję, że nadal tak jest.

Owej instalacji został poświęcony jeden z baraków gospodarczych. Ten obiekt przekazano w całości Tadeuszowi, by mógł go zagospodarować według własnej koncepcji. Specjalnie go przygotowano, wyposażono, uprzednio wyremontowano –choć trwały w nim prace renowacyjne we wcześniejszym ciągu remontów. Wszystkie elementy tej ekspozycji przygotowywano na terenie Majdanka. Powołano do tego specjalny zespół. Oczywiście zwożono różne potrzebne przedmioty: druty, żwirek, oświetlenie, nagłośnienia. To było bardzo duże przedsięwzięcie –nietanie, ale warte zachodu.

Później Tadeusz Mysłowski przyjeżdżał wielokrotnie, również kiedy przestałem być dyrektorem muzeum. Spotykaliśmy się więc wiele razy, także na jego wernisażach,

które organizowano w Lublinie. Mamy dobre kontakty, dobre relacje. Wiele mu zawdzięczam. On niekoniecznie musi mi coś zawdzięczać –poza moją zgodą i przekonaniem, że jego inicjatywa jest warta świeczki.

Data i miejsce nagrania	2013-01-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"